Nr 38 | Piątek 15 (28) lutego 1908 r. | Rok III

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 10 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

ś. † p. 7451

Olga z książąt Czetwertyńskich hr. PONIŃSKA

wdowa po ś. p. generale Władysławie hr. Ponińskim, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu d. 8 (21) lutego 1908 r. w Sapożynie na Wołyniu. Eksportacya zwłok do kościoła w Międzyrzeczu odbyła się d. 13 (26) lutego, o dniu pogrzebu w grobach rodzinnych w Krakowie rozesłane będą osobne zawiadomienia.

KALENDARZ.

15 (28) **Faustyna.**

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej), otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 5.
Biblioteka Uniwersytecka od 8 do 3.

Przegląd polityczny

(Echa z Francyi. — Niepowodzenie wojsk francuskich w Maroku.—Skandaliczne rachunki likwidacyi dóbr poklasztornych. — Z komisyi badającej sprawozdanie ministra Guyot Dessaigne).

Od czasu nierozważnego marszu generała d'Amade do Settat, wojska francuskie w Maroku ponoszą klęski. Przeciw garstce walecznych żołnierzy francuskich powstało całe Maroko, a dziś już minister wojny Picquart przyznał na posiedzeniu izby deputowanych w dyskusyi nad interpelacyą Jaurès'a, że straty, jakie poniosło wojsko francuskie są znaczne: 58 zabitych i 217 rannych. W okolicach między Mediuna a Ber Reszyd kolumna gen. d'Amade zamierzała wykonać 17 lutego r. b. ruch oskrzydlający nieprzyjaciela, tymczasem w kraju pozbawionym wszelkich komunikacyi ruch taki okazał się trudnym do wykonania i doprowadził do nieszczęśliwego skutku. Jedna z kolumn na lewem skrzydle generała Brulard otoczoną została przez wojsko marokańskie, również kolumna pułk. Taupin wpadła w zasadzkę i francuzi z wielkiemi stratami musieli cofnąć się i zaniechać śmiałego zamiaru. Środek linii francuskiej został przez hafidzką Malhallę przełamany—francuzi cofnęli się do Casablanca. Tego faktycznego niepowodzenia nie osłonią optymistyczne sprawozdania w Paryżu a dziś już wszyscy poważni politycy rozumieją, że Francya popchniętą została w Maroku do awantury, z której w razie powodzenia nie wyniesie żadnej korzyści, gdyż akt w Algeciras zastrzega niepodległość Maroka, a na wypadek przeciwny ma tylko same niekorzyści trudnej, kosztownej i krwawej ekspedycyi, podjętej w interesie wszystkich mocarstw podpisanych na akcie w Algeciras. Nie dziw, że ekspedycya marokańska budzi w sferach radykalnych polityków obawy zawikłań w przyszłości a u wszystkich dążenie do jej najprędszego zakończenia i rychłego wycofania się z honorem.

To też rozważny polityk, były minister Dubief, słusznie w „L'Echo de Paris" oświadcza, że rzeczpospolita wdała się w bardzo ryzykowną grę i naraża się dłuższem trwaniem wojny kolonialnej na bezcelowe straty. Zdaniem p. Dubief, Francya powinna była ograniczyć się do zajęcia portów marokańskich i urządzenia policyi miejscowej bez zapuszczania się w głąb kraju niekulturalnego, gdzie oczekują sfanatyzowane masy Muley Hafida na sposobność do krwawej zemsty.

Równocześnie z niepowodzeniem ekspedycyi marokańskiej ma Francya kłopot z przykrą aferą likwidacyi dóbr poklasztornych. Pamiętamy wszyscy słynną mowę zmarłego prezydenta gabinetu Waldeck Rousseau o „miliardzie kongregacyjnym". Zamiast miliarda uzyskali likwidatorowie polityczni tylko deficyty dla państwa a miliony dla siebie. Niedawno zmarły minister sprawiedliwości Guyot Dessaigne przedłożył w grudniu zeszłego roku izbie deputowanych szczegółowe sprawozdanie o wyniku likwidacyi dóbr poklasztornych.

Wedle urzędowego sprawozdania obliczono majątek kongregacyi na kwotę 1,050 milionów franków, z czego 782 milionów fr. przypada na majątek autoryzowanych kongregacyi (to jest uznanych przez państwo), 267 milionów przypadało na dobra nieruchome, sprzedane poniżej ich wartości szacunkowej. Na tych majątkach ciążyły długi hipoteczne, koszty likwidacyi, honorarya adwokackie. Według sprawozdania ministra Guyot-Dessaigne, uzyskano pod koniec roku z likwidacyi dóbr poklasztornych sumę 32 milionów. Ale był to jedynie dochód brutto, obciążony kosztami niezmiernymi, w których lwią część stanowiły sądownie przyznane koszty likwidacyi i honorarya adwokackie.

Przy likwidacyi 115 kongregacyi przy 8 milionach brutto, uzyskanych za sprzedaż dóbr, okazało się netto tylko 890,000 fr. Koszty adwokackie przez sądy przyznane, wynosiły 862,000 fr. Ogółem adwokaci wzięli przeszło milion fr. tytułem honoraryów. Rząd francuski na koszty likwidacyi przyznał adwokatom likwidujących zaliczek w kwocie 8 milionów, z tego policzyli adwokaci milion na koszty w gotówce poniesione, drugi milion na honorarya, a sześć milionów pozostali winni i dotychczas tych reszt z zaliczek nie zwrócili.

Jakie orgie adwokackie się działy tego najlepszym dowodem będzie przytoczenie następującego faktu: w pewnej kongregacyi żeńskiej w Versaille były do sprzedania meble, oszacowane na sumę 600 fr. Adwokat likwidujący przedłożył za wykonanie tej likwidacyi i sprzedanie mebli, wartujących 600 fr. rachunek adwokacki na 7,000 fr.

Był to oczywisty rabunek w biały dzień, dokonany pod okiem władz i przy współudziale sądów. Na czele tej bandy adwokackiej stał poseł Millerand, którego rachunek wynosi 300,000 fr. Obok niego drugi adwokat, polityk deputowany Péret, przedkłada rachunek na 48,000 fr.

Adwokat i senator Milliard — *nomen omen* — przedłożył rachunek na 53,000 fr., a były deputowany radykalny, adwokat p. Paweł Faure na 96,000 fr.

Sprawozdanie ministra Guyot Dessaigne posiada interesującą rubrykę—coprawda bardzo wiele mówiącą—pod nazwą: *autres causes*, w rubryce tej ryczałtowo policzono 752,000 fr. wydatków niewiadomo na co—kwotę, równającą się całym aktywom majątku bogatego klasztoru oo. Franciszkanów w Paryżu.

Wszystkie te cyfry budzą oczywiście wiele podejrzeń.

Są też przedmiotem szczegółowych dochodzeń w komisyi izbowej, której zostały przydzielone. A chociaż prasa paryska niechętnie o pracach tej komisyi śledczej zdaje sprawę, stary radykał, uczciwy człowiek, Combes, wywiódł na światło dzienne te niesłychane cyfry, które przytoczyliśmy, i zapowiada walkę z korupcyą adwokacką, która ulubioną ideę Combesa likwidacyi dóbr poklasztornych we Francyi gruntownie skompromitowała. Jesteśmy przekonani, że nowy styl w polityce radykalnej potrafi zatuszować te sprawki adwokatów-radykałów, ale kronika skandaliczna w Paryżu wzbogacona została jeszcze o jeden fakt i nowe doświadczenie.

W.

Sprawy polskie.

Sprostowanie p. Święcickiego.

We wtorkowym numerze „Kraju" czytamy:

Z powodu artykuliku wczorajszego p. t.: „Dwa Koła", otrzymaliśmy od posła wileńskiego, p. H. Święcickiego, następujące sprostowanie:

„Żadna formuła przejścia do porządku dziennego od Koła posłów polaków z Litwy i Rusi przewidzianą nie była i dyskusyi nad nią na wspólnem posiedzeniu obu Kół być nie mogło. Porozumienie nastąpiło tylko w sprawie odrębnego głosowania co do odesłania wniosku do komisyi. Dopiero po deklaracyi, wypowiedzianej przez posła Zawiszę i po odczytaniu przez prezydującego formuł, zaproponowanych przez frakcye rosyjskie, i uznaniu za nieodpowiednie głosowania za którąkolwiek z nich, powstała wśród posłów z Litwy i Rusi myśl własnej formuły przejścia do porządku dziennego. Zastępca prezydującego, ks. Wołkonskij, zamiast złożonej formuły, omyłkowo odczytał deklaracyę posła Zawiszy. Okoliczność ta niewątpliwie osłabiła wrażenie formuły, a przez żadne pismo rosyjskie podniesiona nie została".

W sprawie głosowania Kół polskich.

Jak nas objaśnili, pisze „Kraj", posłowie z Koła koronnego, różnica zdań obydwóch Kół w sprawie przyznania zapomóg ofiarom teroru, była natury formalnej. Koło koronne było tego zdania, że do komisyi można odsyłać jedynie sformułowane wnioski; parlamentarne zwyczaje wymagają, aby komisya otrzymywała ściśle określony te-

mat do opracowania. Ponieważ oświadczenie hr. Bobrinskiego było niejasne, więc należało je odesłać wnioskodawcy do ściślejszego określenia. Koło litewsko-ruskie tych wątpliwości nie miało.

List ks. biskupa Roppa.

W gazecie „Słowo“ J. E. ks. biskup wileński, baron Ropp, zamieszcza list, w którym zaprzecza wieściom, podawanym przez pisma, jakoby w powiecie wołkowyskim napotkał on przy wizytacyi protest ze strony ludu, gdy zaczął mówić po polsku, i że jakoby podejmował się w ciągu 20 lat nawrócić Rosyę na katolicyzm. Ks. biskup pisze, że w całej działalności swojej, ani czynem, ani słowem, nigdy nie ujawniał lekceważenia względem języków innych, przeciwnie zaś dążył do traktowania używalności języka białoruskiego zupełnie bezstronnie, skutkiem czego ściągnął on na siebie niezadowolenie różnych grup nacyonalistycznych. Przekonany on jest, że w szerszych sferach społeczeństwa rosyjskiego tkwi dążność do zbliżenia się religijnego i wielu chciałoby powrotu do tych czasów, gdy zachodni i wschodni kościół były tylko jedynem wyznaniem wiary Chrystusowej. Dlatego też konieczne jest, aby Kościół stał się niezależnym od władzy świeckiej i nie był krępowany nacyonalizmem. Wszechświatowe formy mogą być jaknajrozmaitsze, dlatego też nie myślał on nigdy narzucać komuś latynizmu, lecz zawsze propagował konieczność wzajemnego poznania się, miłości, pobłażania. Te zasady poruszyły przeciw niemu wszystkich tych, którzy kroczą pod dewizą *divide et impera* i którzy pod przykrywką ewangelicznych słów o miłości bliźniego ukrywają nienawiść.

W sprawie polskiej.

„N. Fr. Presse“ ogłasza obszerny w sprawie polskiej artykuł p. Alberta Traegera, radcy sprawiedliwości i członka parlamentu Rzeszy niemieckiej oraz sejmu pruskiego. P. Traeger kreśli w wielkich rysach całą antypolską politykę Prus i wykazuje jej bezskuteczność. Autor powiada, że oczekiwania Bismarcka zawiodły; liczył on na *polnische Wirtschaft*, jednak polaków z ich siedzib nie wypędził, raczej wykształcił w nich nowe cnoty. Komisya kolonizacyjna wcale nie przyczyniła się do wzmocnienia niemczyzny ani materyalnie, ani moralnie, natomiast złączyła ściślej polaków, rozbitych poprzednio na kilka obozów.

Po omówieniu wrażenia, jakie nowa ustawa antypolska wywarła na poszczególne stronnictwa, powiada p. Traeger: Okazało się prawdą, że ustawa jest ustawą walki na śmierć i życie; każdy morg wywłaszczonej ziemi będzie nowym do tej walki sygnałem. Rząd pruski w polskich obywatelach widzi groźne niebezpieczeństwo i boi się oderwania dwu prowincyi, a przecież Bismarck w mowie swej dnia 18 marca 1867 r. sam zaświadczył, iż tylko uczucia przywiązania okazali polscy żołnierze, krwią pieczętując wierność swą wobec króla pruskiego.

Artykuł kończy się uwagą, iż rząd pruski jest źle poinformowany przez hakatystów i niechętnych urzędników i dlatego tak uparcie kroczy dalej po drodze, która do niczego dobrego nie doprowadzi. Wszystkie zarządzenia noszą piętno ustaw wyjątkowych i podkopują poczucie prawa i bezpieczeństwa. Patetyczne wywody ks. Bülowa o tem, że pruska polityka wobec polaków leży w interesie całych Niemiec, nie znalazły uznania u większości niemców.

Losy projektu o wywłaszczeniu.

„Tägliche Rundschau“ zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd skłonny był do przystania na projekt ustawy o wywłaszczeniu w formie, w jakiej wyszedł z komisyi izby panów. Wedle pisma tego, rząd zgodzi się jedynie na ustawę taką, jaką uchwaliła izba posłów.

„W ostatniej godzinie“.

Pod tym tytułem wydał ziemianin niemiecki K. Schönberg, przed kilku tygodniami broszurę, piętnującą energicznie politykę przeciwpolską rządu, szczególnie zaś projekt wywłaszczenia. Obecnie ten sam autor ogłosił drugą broszurę p. t.: „Jeszcze słówko w ostatniej godzinie“, w której oświadcza się wprawdzie za utrzymaniem komisyi kolonizacyjnej, zreformowanej *„in capite et membris“*, ale występuje bardzo energicznie przeciw wywłaszczeniu.

Obszerniej rozpisał się p. Schönberg o potrzebie politycznego wychowywania polaków na dobrych obywateli państwa pruskiego. Rząd, zdaniem jego, powinien się opierać na żywiołach spokojnych, których wśród polaków jest sporo, a zwalczać jedynie podżegaczów. „Po dwóch pokoleniach taka polityka wyda jaknajlepsze owoce.“

Świętopełk Czech.

—)o(—

Literatura czeska poniosła wielką stratę przez zgon Świętopełka Czecha, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli nowoczesnego piśmiennictwa czeskiego.

Urodził się on dnia 21 lutego 1846 roku w Ostrzelku pod Beneszewem, w Czechach. Nauki początkowe pobierał w Litnie, Wrancu, Litomierzycach i Pradze. Po ukończeniu wydziału prawniczego odbywał czas jakiś praktykę adwokacką w Slanem, ale niebawem poświęcił się wyłącznie zawodowi publicysty i literata. Pracował w redakcyach «Pokroka» i «Svetozora», oraz w redakcyi «Lumira», gdzie dał się poznać jako poeta, przejęty duchem patryotycznym, o wyobraźni płomiennej i silnej.

Na młodocianego twórcę zwróciła uwagę po pierwszym tomie poezyi wydana fantazya liryczno-dramatyczna «Burza». Z tych czasów pochodzi także poemat, osnuty na tle epoki husyckiej, «Adamici».

Drugi zbiorek (1880), zawiera symboliczny utwór, zatytułowany «Europa» i piękny fragment «Żyżka», przyswojony naszej literaturze przez B. Grabowskiego.

Czech pisał również wiele prozą. Od roku 1879 redagował miesięcznik «Kvety», który zasilał stale artykułami publicystycznymi i rozprawami z dziedziny krytyki i estetyki. Próbował także sił swego pióra jako nowelista i powieściopisarz. Plon tej pracy, ujęty w cztery tomy «Powiastek, arabesek i humoresek», wykazuje i w tym kierunku talent Czecha, mimo nierównej wartości jego dzieł prozaicznych, które obok formy wykwintnej i zalet stylistycznych grzeszą wszakże rozwlekłością, pozą i niezdrowem często doktrynerstwem.

Niektóre z nich, jak: «Signora Gioventi», «Wiejski święty», «Pomysł malarza», «Wycieczka do Chorwacyi», są tłómaczone na język polski.

Większy poemat «Wacław z Michałowic» (1880), przez wielbicieli Czecha stawiany bardzo wysoko, osnuty jest na tle prześladowania narodowego po bitwie na Białej Górze. Odtąd też rozpoczyna się epoka największego rozkwitu działalności poetyckiej Czecha. Objęła ona zakres myśli twórczej istotnie wielki i poważny. Od życia narodowego przeszła do refleksyi o współczesnej ludzkości i najwznioślejszych jej ideałach, które doprowadziły poetę do doktryny o braterstwie wszystkich ludów słowiańskich i do rusofilstwa. Pierwszym etapem owej metamorfozy przekonań Czecha był poemat «Slawia», podejmujący dość lekkomyślnie kwestyę małżeństw mieszanych, na tle zbliżenia słowian do Rosyi, sama zaś idea wszechbraterstwa słowiańszczyzny powtarza się odtąd często w utworach Czecha, który poruszał w nich także niejednokrotnie kwestyę polską. Poeta czeski nie umiał tu jednak zdobyć się na bezstronne jej rozpatrzenie. Traktował ją też z nieoględnością i nieznajomością historyi naszej przeszłości i stosunków polskich pod berłem rosyjskiem. Pozatem przyznać wszakże należy Czechowi, że przekonania jego, z naszego stanowiska błędne i szkodliwe, nie wypływały nigdy z nizkich, lub osobistych pobudek. Zdawało mu się, że sprawie narodu swego służy w ten sposób najlepiej, wcielając w czyn marzenia doktryn słowianofilskich.

Z całokształtu twórczości Czecha, który jako poeta wzniósł epos czeski na nieznane mu dotąd wyżyny, wymienić należy większy jego utwór historyczny «Dagmar», nazwany tak od bohaterki, królowej duńskiej, córki Ottokara I., poślubionej Waldemarowi II, oraz «Wacława Zivsa» i «Kowala z Leszetina», który przedstawia wypieranie czechów przez niemców. Są to wszystko dzieła dużej wartości literackiej, zjednały też poecie zasłużone w całym kraju uznanie.

Poemacik satyryczny «Hanuman», krytykujący porządki europejskie i powiastka o Welikanie Welikanowiczu zdobyły także wielkie powodzenie, wysuwając Czecha wraz z jego świetnym dorobkiem poetyckim na czoło nowoczesnej literatury czeskiej.

Świętopełk Czech zmarł w Pradze, a śmierć jego wywołała wielki żal wśród czechów, ceniących go narówni z Zeyerem i Vrhlickym.

Z życia prowincyi.

Humań, *w lutym*.

Jak to wszędzie u nas, w stolicy, czy na partykularzu, odłam inteligencyi polskiej w Humaniu dzieli się na dwa obozy: „śmietankę towarzystwa“ i wprost „towarzystwo“. Na czem właściwie polega różnica między temi warstwami—trudno powiedzieć. Różnic rodowych znacznych chyba niema, bo ani pierwsi nie liczą w swych szeregach zbyt wiele tytułów i mitr książęcych, ani się drudzy nie rekrutują z łyków tylko i szaraczków. I w jednym i drugim obozie są ludzie majętni i mniej zamożni, fachowcy i kapitaliści, żadny nie ma specyalnego zabarwienia politycznego. Rozłam wszakże istnieje. Przedstawiciele spotykają się tylko w instytucyach społecznych lub przemysłowych, mówią o sobie nawzajem z pewnem pobłażaniem. Zewnętrzną cechą, różniącą te dwa obozy, jest chyba posiadanie własnych cugów przez „śmietankę“, wówczas kiedy jej antagoniści przeważnie chodzą piechotą lub jeżdżą wynajętymi powozami. Ale zresztą i w tem zdarzają się wyjątki.

Niektórzy nowicyusze na humańskim bruku od czasu do czasu robią próby zbliżenia do siebie obydwu obozów. Jedną z takich prób był w zeszłą sobotę bal w lokalu „kółka literackiego“, t. z. w gwarze humańskiej „krążka“. Starania inicyatorów niestety pozostały bezowocne. Arystokracya zupełnie niedopisała. Panie nie przyszły zupełnie, panów kilku tylko zaryzykowało. Demokracya natomiat bawiła się świetnie i dopiero pierwsze promienie słońca zmusiły balujących do odwrotu.

Już to na brak zabaw nie można się poskarżyć w Humaniu, a i młodzieży, wprawionej do tego sportu, nie braknie. Ostatni fakt do pewnego stopnia można zawdzięczać p. dyrektorowi najwyższych uczelni miejscowych—gimnazyów męskiego i żeńskiego.

Za to gdy grupa obywateli miejscowych zwróciła się do p. naczelnika z prośbą o urządzenie w gimnazyum lekcyi języka polskiego, nietylko spotkała się z kategoryczną odmową, ale i z zakazem posyłania dzieci na lekcye takie do szkoły handlowej, zorganizowane już dawniej.

O prawa obywatelskie dla języka polskiego podjęło również starania humańskie T-wo rolnicze.

W ostatnich czasach zarząd humańskiego Towarzystwa rolniczego wniósł podanie do władz o wznowienie wydawnictwa organu T-wa—„Pług“, z tem, aby obok artykułów w języku rosyjskim pozwolono drukować artykuły polskie. Poważna ta instytucya, głównie ziemiańska jest jedną z najczynniejszych w naszym kraju. Liczy ona przeszło 850 członków, z których wielu polaków. Posiada ona obficie zaopatrzony skład narzędzi rolniczych, skład nasion. W dążeniach swych uwzględnia T-wo nietylko stronę przemysłową, ale też i handlową. Tak np. w T-wie wiele pracują nad podniesieniem intensywności gospodarstwa włościańskiego, nad rozpowszechnieniem wśród ludu specyalnie przystosowanych i wypróbowanych przez T-wo narzędzi rolniczych, jak to, wązkich siewników i t. d.

W tej chwili zarząd T-wa wykańcza dwie obszerne prace: 1) określenie zarobku, dostarczanego robotnikowi podziennemu w gospodarstwie większem, i 2) wykazanie przyczyn zginięcia ozimin w r. 1907. Wreszcie, w T-wie powstała obecnie myśl rozpowszechniania wyrobów swojskich. Niektóre narzędzia obcych firm już w tej chwili dają się zastąpić przez wyroby nasze, np. pługi firmy Cegielskiego w Poznaniu, co do innych, niewytwarzanych przez przemysł swojski, T-wo postanowiło zastosować taktykę przejściową i weszło w umowę z fabrykantem Bechmanem w Rudnicy na Czechach, wyrabiającym wszelkie narzędzia, nieustępujące niemieckim. Żeby w końcu ułatwić posiadającym już maszyny niemieckie, obywanie się bez pomocy tych firm, T-wo obstalowało w fabryce miejscowej „Trud“ rozmaite części zapasowe do maszyn rozmaitych systemów i konstrukcyi, które też wypuszcza, opatrzone swoją pieczęcią.

Drugą instytucyą, stanowiącą silny łącznik między miastem a prowincyą jest założone w roku 1904 T-wo wzajemnego kredytu. Liczy ono z górą 400 członków, podzielonych stosownie do składek na 3 kategorye. Różni się ono od analogicznych instytucyi tem, że ogólne zgromadzenia członków zostały tu zastąpione przez zgromadzenia umocowanych, obieranych w ilości po 21 przez każdą kategoryę. Kapitał obrotowy T-wa wynosi 70,000 rb., rachunek bieżący przeszło 400,000 rb. W pierwszym roku założenia dało ono swym członkom znaczną dywidendę, w 2 latach następnych rezultaty były gorsze. Mimo to T-wo rozwija się stale i mogłoby się rozwijać jeszcze lepiej, gdyby nie postępowanie dłużników Towarzystwa, którzy lubią zaciągać w T-wie pożyczki, ale na rachunek bieżący wolą, niestety, składać swe kapitały w miejscowej filii banku przemysłowo-handlowego.

Zbytniem poparciem społeczeństwa nie może się pochwalić i miejscowe T-wo dobroczynności, którego zarząd musi porządnie łamać głowę nad wyszukiwaniem źródeł do pokrycia dość znacznych wydatków. Przychód ogólny ze składek 160 członków, przedstawień amatorskich, koncertów, zabaw etc. wynosi zaledwie około 5,000 rb. rocznie. Z tego muszą być zapłacone: 1) koszty utrzymania jadłodajni dziecięcej p. n. Żłobek, goszczącej dziennie około 30 dzieci, 2) ochronka pod wezwaniem św. Antoniego, w której 30 dziewczynek do lat 17 uczy się kroju; 3) koszty kolonii letnich, z których korzystało około 50 dzieci; 4) zapomogi stałe; 5) zapomogi dla niezamożnych uczni i t. d. Dla ułatwienia pomocy dobroczynnej miasto zostało podzielone na 11 rewirów, które pozostają pod opieką 17 kuratorek. Zarząd T-wa postanowił zasadniczo, aby sumy pieniężne przeważnie były używane na instytucye dobroczynne, w razach ostatecznych zaś na zapomogi, mimo to pewną część swych dochodów musi stale na ten cel udzielać. Oprócz pomocy pieniężnej T-wo zorganizowało pomoc lekarską, która w roku zeszłym była podana na przeszło w 300 wypadkach, nawet w mieszkaniach chorych; zyskało zgodę paru właścicieli aptek na wydawanie lekarstw po cenie kosztów; utworzyło biuro pośrednictwa pracy, rozwijające się niestety bardzo słabo. Dla zaradzenia temu ostatniemu T-wo zamierza porozumieć się z biurami innych T-w, między innemi i kijowskiego dla stworzenia pewnej wspólnej akcyi.

Pragnąc zwiększyć swe dochody, zarząd wywiesił szereg skarbonek, których zawartość w roku zeszłym wykazała, jak mało można liczyć na ofiarność społeczeństwa.

Dla oddania zupełnego obrazu życia Humania musiałbym poświęcić jeszcze wiele miejsca, czego niestety zrobić nie mogę. Odkładając prezentacyę innych instytucyi do następnego razu, chcę jeszcze nadmienić słów kilka o perspektywach na urodzaj w Humańszczyźnie. Stan ozimin jest fatalny. Dzięki długiej posusze, ziarno powschodziło bardzo słabo, jak na gruntach obywatelskich, tak i na włościańskich. Wyjątkowo tylko kilka majątków stanowi oazy wśród ogólnej pustki, dzięki przygodnej chmurce w czasie posiewów. Niewielka ilość śniegu pogorszyła jeszcze sytuacyę. Prawda, podobno niektórzy rolnicy próbowali bryłę posiewów z ziarnem nie zeszłem odmrozić w mieszkaniu, pocżem ziarno zaczęło kiełkować, ale w taką możliwość zbyt wiele nadziei nikt nie pokłada, i wszyscy gotują się do przesiewania ozimin na wiosnę.

J. B.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

W d. 12-ym b. m. kijowski okręgowy sąd na kadencyi w m. Skwirze rozpatrywał sprawę ks. Andrzeja Wierzbickiego, oskarżonego według art. 1049 ust. kar. o urządzenie wiejskiej początkowej szkółki we wsi Bereziance, Toporowskiej parafii. Wobec braku dowodów i sprzyjających zeznań świadków dla oskarżonego, sąd ks. Wierzbickiego od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił. Analogiczną sprawę mieli w tymże dniu w Skwirze p. Łukaszewicz, dzierżawca z Hajczycy w okolicach m. Pohrebyszcz i włościanin Jan Sokołowski ze wsi Chmielówki, oskarżeni: pierwszy o urządzenie wiejskiej szkółki we wsi Chmielówce, a drugi o odstąpienie mieszkania dla szkoły. P. Łukaszewicz przyznał sobie przypisywane mu oskarżenie i sąd skazał go na grzywnę 3 rb., a szkółkę kazał zamknąć. Jana Sokołowskiego od wszelkiej odpowiedzialności sąd uwolnił.

— **Iwańki**, pow. skwirskiego. W nocy na d. 3 lutego dwóch rabusiów wtargnęło do chaty leśnika J. Bryżewskiego, mieszkającego w lesie z Ireną Ratuszniuk. Jeden z bandytów wywołał kobietę z chaty, schwycił za gardło i chciał nożem zadać cios, Ratuszniukowa wszakże w porę wyrwała mu nóż z ręki. Drugi rabuś tymczasem rzucił się na Bryżewskiego, ale pomimo wszelkich starań, nie mógł powalić 70-letniego starca. Widząc to, drugi rabuś pośpieszył mu z pomocą, R-kowa zaś schowała się, korzystając ze sposobności, na strychu, mając przy sobie nóż bandyty. Wspólnemi siłami rabusie powalili leśnika i zaczęli go bić po głowie żelazną łopatą i zamordowawszy go, przerzucili całą chatę zabierając 7 rb. 50 kop., i uciekli. Ratuszniukowa tymczasem pobiegła na folwark. P. Rohoziński posłał po policyę i na miejsce napadu wysłanych zostało kilku strażników. Na mocy opowiadań R-kowej zaaresztowano Pawlenkę, który przyznał się do morderstwa i zeznał, że towarzysz jego Pryłuckij pojechał do Pohrebyszcz. Tu go też aresztowano. Obaj mordercy zostali uwięzieni.

Trzeci zjazd delegatów Związku oficyalistów na Rusi.

(Dzień trzeci, 12-go lutego.)

Posiedzenie rozpoczęło się od nieukończonej na zeszłem posiedzeniu dyskusyi w sprawie udziału pracodawców w Związku. Jak to już we wczoraj umieszczonem sprawozdaniu nadmieniliśmy, zasadniczo była poruszoną ta sprawa w czasie dyskusyi nad zlaniem się dwu Związków, to też teraz dyskusya obracała się przeważnie koło zagadnień praktycznych. W rezultacie uchwalono następujące brzmienie § 3 b.: Członkami popierającymi mogą być pracodawcy, oficyaliści i wogóle wszyscy bez różnicy płci, którzy wyrażą swą zgodę na opłacenie nie mniej 25 rubli składki rocznej na rzecz kapitału Związku (zgodnie z § 52 c) i będą przyjęci za pomocą głosowania tajnego przez oddział Związku.

§ 3 c został uchwalony w formie następującej: członkami protektorami mogą być ci z pośród pracodawców, którzy wyrażą swą zgodę na opłacanie na rzecz kapitału oszczędnościowego, lub kasy emerytalnej, składki rocznej, wynoszącej najmniej 5% od pensyi, pobieranej przez ich oficyalistów, należących do Związku. Potem przyjęto jednogłośnie wniosek komisyi statutowej, aby do § 3 dodać uwagę I-szą, opiewającą, że zmiana rodzaju pracy i miejsca zamieszkania nie pozbawia członka Związku jego praw względem Związku, oraz, wniosek p. Lipkowskiego o dodaniu uwagi 2, głoszącej: „Przy przejściu członka Związku z jednej kategoryi do innej, wpisowe nie ma być pobieranem powtórnie“.

Następną zmianą w ustawie, przedłożoną do rozważenia walnemu zgromadzeniu, była zmiana organizacyi zarządu. Obok wniosku komisyi ustawowej rozważany był szereg wniosków pojedyńczych oddziałów i członków. Wywołało to pewną chaotyczność dyskusyi, która wobec tego stała się nieco rozwlekłą. Większością 77 głosów przeciw 8, uchwalono wprowadzenie w drodze zmiany ustawy, następującą organizacyę zarządu: Zarząd ma stanowić kolegium, składające się z prezesa i dwóch wiceprezesów; oprócz tego, mają być obierani dwaj zastępcy wiceprezesów. Zarząd reprezentuje Związek nazewnątrz. Wysokość wynagrodzenia, pobieranego przez członków zarządu, określa zjazd delegatów. Prezes decyduje, czy którykolwiek z członków zarządu może objąć posadę w biurze Związku.

Do komisyi, która ma na zebraniu delegatów Związku wzajemnej pomocy pracowników zakomunikować powziętą w przeddzień uchwałę w sprawie zlania się obydwu związków, obrano jednogłośnie: pp. Butkiewicza, Głębockiego, Pfaffiusa, Fedorowicza i Szaniawskiego.

Następnie rozpatrzono projekt budżetu na r. 1908. Tak samo, jak i w roku zeszłym ujawniło się wśród delegatów dążenie do możliwego zredukowania wydatków zarządu centralnego. Proponowane jednak zmniejszenia poszczególnych pozycyi nie mogły być dostatecznie uzasadnione i zostały odrzucone. Odniosło jednak to ten skutek, że wobec ewentualnego rozrostu Związku, spowodowanego powiększeniem terenu działalności jego, zgromadzenie uchwaliło budżet, zaproponowany przez pp. Lipkowskiego i Nowickiego z dodaniem jednak uwagi, aby przy wykonaniu budżetu porobione były możliwe oszczędności. Uchwalony budżet przewiduje wydatki w kwocie 18,200 rb.

Na wniosek p. Szaniawskiego, wybrano na 1 rok komisyę finansową, która ma na trzy miesiące przed przyszłym dorocznym zjazdem opracować budżet na rok 1909 i rozesłać go oddziałom do rozpatrzenia. Do komisyi tej jednogłośnie obrano pp. Nowickiego, jako członka odpowiedzialnego, Rogińskiego, Załkinda, Szaniawskiego i Fedorowicza.

Przewodniczący odczytał złożoną przez redakcyę „Kijow. Wiest.“ deklaracyę, w której redakcya pomienionego pisma zobowiązuje się zamieszczać urzędowe sprawozdania, protokóły i okólniki Związku z warunkiem, aby wszyscy członkowie Związku zobowiązani zostali do prenumerowania tej gazety. Po wyjaśnieniach, danych przez pp. Lipkowskiego i Pfaffiusa, uznano, że propozycya jest nie do przyjęcia.

Pod obrady weszła kwestya określenia stopy oprocentowania. Jak wiadomo, jest to kwestya, nader żywo obchodząca członków Związku, są bowiem oddziały, które od początku istnienia Związku starają się o zredukowanie do minimum stopy oprocentowania. P. Lipkowski, uzasadniając wniosek komisyi, brał za punkt wyjścia swych obliczeń, opartych na zestawieniach statystycznych pobieranych przez członków pensyi, budżet wydatków, doliczając doń 6,000 rb. na koszty wydawania organu Związku. Że jednak wydatek ten nie był oparty na żadnej uchwale zjazdu, pan Lipkowski podał wniosek, aby zdecydować w zasadzie, czy organ własny jest dla Związku potrzebny. Wniosek ten przyjęto, lecz pomimo to kilku mówców w nader kategorycznej formie wypowiedziało się przeciw przesądzaniu racyonalności tego wydatku i obciążaniu budżetu Związku. Kiedy zaś prezydyum chciało uważać kwestyę wydatku na organ Związku za rozstrzygniętą, p. Fedorowicz założył protest. Zapanowało na sali wzburzenie, głośno protestowano przeciw obciążaniu budżetu. Część obradujących wyszła z sali. Wtedy przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kontraktowe walne zebrania Towarzystw akcyjnych.

Dnia 15 lutego. T-wa Krasiłowskiej cukrowni o godz. 11 z rana w „Grand Hôtelu; T-wa Szpanowskiej cukrowni o godz. 11 z rana, ul. Sofijowska 11; T-wa cukrowni „Czarnomin“, o godz. 2 po poł. w „Grand Hôtelu“; T-wa Sitkowieckiej cukrowni, ul. Puszkińska N-r 8 m. 6.

Dnia 16 lutego. T-wa cukrowni „Czupachówka“, o godz. 7 wiecz., ul. Puszkińska N-r 8, m. 6; T-wa fabryki „Karbonik“, o godz. 4 po poł., ul. Nabiereżno-Łybedzka N-r 17.

Dnia 17 lutego. T-wa cukrowni „Kalinówka“, o godz. 3 po poł., ul. Aleksandrowska N-r 49; Kijowskiego banku rolnego, o godz. 1 po poł., Instytucka N-r 7; T-wa wzajemnej pomocy pracowników cukrowni państwa rosyjskiego, pierwsze organizacyjne zebranie o godz. 12, w lokalu Towarzystwa technicznego (Kreszczatik 10).

Dnia 18 lutego. T-wa cukrowni „Krasnosiółka“ o godz. 8 po poł., Aleksandrowska N-r 43; T-wa cukrowni „Denhofówka Dąbrowiecka“ o godz. 4 po poł. w „Grand Hôtelu“; T-wa Aleksandrowskiego fabryki cukru, o g. 8 wiecz., Ekateryńinska N-r 9; T-wa Tomaszpolskiej cukrowni o godz. 9 w., Ekateryńinska N-r 9.

Dnia 19 lutego. T-wa cukrowni „Woskresienówka“ o godz. 11 z rana. Aleksandrowska 43; T-wa cukrowni „Stepanówka“ o godz. 12, Aleksandrowska 43; T-wa cukrowni „Steblów“ (nadzwyczajne) o g. 5 po poł., w hotelu „Francya“.

Dnia 20 lutego. T-wa cukrowni „Kapuściany“ o godz. 1 po poł., Kreszczatik N-r 12; T-wa Iwankowieckiej cukrowni o g. 3 po poł., Lewaszowska N-r 27; T-wa cukrowni „Honorówka“ o godz. 7 wiecz., w „Hotelu Europejskim.

D. 21 lutego. T-wa cukrowni „Kalnik“ o g. 11 z rana, Kreszczatik Nr 3, mieszkania Nr 6; T-wa cukrowni „Stary Konstantynów“ o g. 8 wiecz. Puszkińska Nr 12.

D. 24 lutego. T-wa cukrowni „Lgów“ o g. 11 z rana, Instytucka 4; T-wa cukrowni „Lewada o g. 4 po poł. Aleksandrowska Nr 49.

D. 25 lutego. T-wa cukrowni „Gródek“ o g. 7 wiecz., Kreszczatik Nr 48; T-wa Południowo-Rosyjskiego browaru o g. 1 po poł., Sadowa Nr 5.

D. 26 lutego. T-wa cukrowni „Noskowce“ (wybór komisyi likwidacyjnej) o g. 10 z rana; T-wa cukrowni „Wyższy Olczedajów“ o g. 11 z rana, Prorezna 2; T-wa kijowskiego browaru o g. 11-tej zrana, Kreszczatik n-r 1; t-wa Lewaszowo-Wójtowieckiej cukrowni o g. 2-ej po poł. Lewaszowska 11, miesz. 1; t-wa cukrowni „Szczedrowa“ o g. 5-ej po poł. Kreszczatik n-r 14, biuro inż. A. Eibera.

D. 27 lutego. T-wa cukrowni „Turbów“ o godz. 11-tej zrana, hotel l'Univers; t-wa cukrowni „Dżuryn“, o godz 11-ej zrana Elizawecka 6; t-wa cukrowni „Kasperówka“ o godz. 2-ej po poł. Prorezna 17; t-wa Czerkaskiej rafineryi, o g. 2-ej po poł. Kreszczatik 19; doroczne walne zebranie Wszechrosyjskiego t-wa cukrowników o godz. 2-ej po poł. w lokalu Giełdy.

D. 28 lutego. T-wa cukrowni „Kisielówka“, o g. 4 po poł. Ekateryńinska 6; t-wa cukrowni Łożniańsko-Lityńskiej, hot. Continental.

D. 29 lutego. T-wa rafineryi „Chodorków“ o godz. 11-ej zrana, Lewaszowska 2; t-wa cukrowni „Skomoroszki“ o g. 2-ej po poł. Lewaszowska 2, t-wa Odeskiej rafineryi o g. 2-ej po poł. hotel Europejski; t-wa cukrowni „Buhajówka“ o g. 3-ej po poł. Lewaszowska 2; t-wa cukrowni „Błagodatinskoje“ o g. 7-ej wiecz. Kreszczatik 48.

KRONIKA.

—)(—

— **W sprawie upadłości Odeskiej rafineryi.** Kijowski komitet giełdowy przychylił się do prośby zarządu Odeskiej rafineryi o urządzenie administracyi dla spraw towarzystwa i przedstawił swoją opinię sądowi okręgowemu do zatwierdzenia. Przeciw uchwale komitetu giełdowego założył protest jeden z miejscowych poważniejszych cukrowników, uważając, że administracya niedostatecznie zabezpiecza interesy wierzycieli, którzy lepiej wyjdą przy niezwłocznej likwidacyi przedsiębiorstwa.

Dotychczasowa praktyka podobnych administracyi istotnie nie może zachęcić wierzycieli do powierzania im swych interesów, gdyż w przeważnej większości wypadków, za wyjątkiem członków administracyi, nikomu one korzyści nie przynoszą, przeciwnie zaś po upływie szeregu lat administracye kończą się najczęściej konkursem, przy którym wierzyciele otrzymują nieraz znacznie mniej, niż mogli byli osiągnąć przy niezwłocznej likwidacyi.

W upadłości Odeskiej rafineryi jest zaangażowany cały szereg firm, z których największe wierzytelności mają cukrownik Baskakow (650,000 rb.), spekulant Gepner (390,000 rb.) i cukrownik Weisse (800,000 rb.); ogólna zaś suma jest oceniana na 3,5 miliona rubli.

— **Karykatury.** Barwny obrazek z życia naszej młodzieży w ramach naszej mieszczańskiej atmosfery oto treść utworu Kisielewskiego, który ujrzymy dziś na scenie klubu komercyjnego w interpretacyi naszych „Miłośników“.

Karykatury to jedna ze sztuk najlepiej wykonanych przez naszą młodą drużynę miłośniczą, której wystawienie w swoim czasie uważaliśmy za egzamin dojrzałości artystycznej zespołu.

— **Z Towarzystwa rolniczego.** Ogólne zebrania kijowskiego Towarzystwa rolniczego, mające odbyć się w d. 16, 18 i 22 lutego o godz. 7 i pół wieczorem, w sali Domu szlacheckiego (plac Ratuszowy) — będą poświęcone sprawozdaniom rocznym z działalności Towarzystwa i wszystkich jego wydziałów, zatwierdzeniu preliminarza na rok przyszły, wyborom do rady Towarzystwa, tudzież balotowaniu nowych jego członków.

Nadto, wygłoszony będzie szereg referatów z zakresu techniki rolnej i ogólnych zadań Towarzystwa rolniczego w związku z podniesieniem rasy bydła w gubernii kijowskiej.

Wreszcie oddany będzie pod głosowanie ostateczne wniosek o zmianie statutu Towarzystwa, polegającej na dodaniu nowego paragrafu, przyznającego prawa członków rzeczywistych tym tylko z nowowstępujących osób, które uiściły opłatę roczną.

W myśl § 51 ustawy Towarzystwa, wniosek ten, jako powtórnie będący na porządku dziennym, może być rozstrzygnięty przy udziale 20 członków, oprócz członków rady.

— **Z T-wa Technicznego.** Zarząd kijowskiej filii T-wa Technicznego podaje do wiadomości publicznej, że pogadanki chemików odbywać się będą w lokalu filii (Kreszczatik 10) w dniu 16-ym lutego o g. 1-ej w dzień; 17-ym o g. 8-ej wieczorem, i w d. 18-ym o g. 1-ej w poł.

— **Popularne wykłady o uprawie buraków.** Z liczby popularnych wykładów, urządzonych staraniem wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników w lokalu giełdy i rozpoczętych w ubiegłą niedzielę zaznaczamy następujące, wielce interesujące producentów buraków, tematy:

Dziś, w piątek: Grzyby pasożytnicze i ich udział w chorobach buraczanych. Ogólny pogląd na choroby buraków. Prelegent d-r J. Trzebiński.

W niedzielę, dnia 17 lutego: Zgorzel korzeniowa i inne choroby, objawiające się gniciem buraków,—preleg. d-r J. Trzebiński.

Oprócz tego dnia 16 i 18 lutego będzie wykładać mag. agr. S. Frankfurt o uprawie buraków (dalszy ciąg) i 19 lutego p. E. Wasiljew o najgłówniejszych szkodnikach buraków ze świata owadów i o walce z nimi.

Wykłady rozpoczynają się o g. 12-ej; wstęp bezpłatny.

— **Bal „Secesyjny“.** Pod taką nazwą wydział wioślarski P. T. G. urządza w dniu 22 b. m. (piątek) zabawę taneczną. Prace przygotowawcze w całej pełni; organizatorki i organizatorzy dokładają wszelkich starań, aby bal się udał. Należy też przypuszczać, że te starania uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem i roje pań i panów pośpieszą w owym dniu do P. T. G., stylowo zaś i nader efektowne udekorowana sala, doskonała muzyka i ochocze prowadzenie tańców wpłynie bezwątpienia na powodzenie zabawy. A powinna się ona udać, gdyż cel jej jest bardzo sympatyczny—dochód ma być użyty na budowę własnej przystani P. T. G.

— **W sprawie egzaminów państwowych.** Starosta 4 kursu wydziału prawnego wywiesił ogłoszenie, w którem wzywa prawników 8-go semestru, pragnących w maju r. b. składać egzaminy państwowe, a nie posiadających jeszcze wszystkich przedmiotów zaliczonych, do podawania swych nazwisk i przedmiotów niezaliczonych, z których chcieliby składać egzaminy w marcu. Kartki z temi wiadomościami przyjmuje starosta w poniedziałki, środy i soboty od 11 i pół do 1-ej godz. Studenci, niezamierzający składać egzaminów państwowych w maju, do egzaminów marcowych nie będą dopuszczeni.

— **Polecenie ministra.** Minister spraw wewn. polecił gubernatorowi przedstawienie kopii obowiązującego postanowienia kijowskiej rady miejskiej o przepisach, dotyczących porządku na rynkach miejskich.

— **Zawieszenie ruchu.** Wczoraj zarząd kolei Poł.-Zach. otrzymał z kolei M. K.-Wor. zawiadomienie, że skutkiem rozbicia się pociągu na 89-ej wiorście dystansu „Marmyże — Wierchowje“ i zawalenia drogi, jak również wobec ciągłych zamieci śnieżnych, kolej M.-Kij.-Wor. zaprzestała przyjmowania ładunków, adresowanych na dystans „Marmyże—Wierchowje“. Ruch pasażerski odbywa się z przesiadaniem na 89-ej wiorście.

— **Skarga na bezczynność policyi.** Prezydent miasta zwrócił się do policmajstra ze skargą na stójkowych, stojących na posterunku przy wjeździe na Demiówkę. Stójkowi ci odmawiają swej pomocy kontrolerom miejskim ilekroć chcą oni zatrzymać furmanki naładowane dowożonem mięsem, nie poddanem oględzinom przy rzeźni miejskiej.

— **Zajście w uniwersytecie.** Onegdaj w gmachu uniwersytetu student p. C-ow, będąc najwidoczniej w stanie nienormalnym, znieważył czynnie około 10 studentów żydów za „zorganizowanie strajku“, jak tłómaczył on później. Dla uspokojenia chorego studenta wezwano policyę.

— **W sprawie telefonów kijowskich.** Kiedy w Kijowie urządzono stacyę telefonów, miastu została zrobiona propozycya przeprowadzenia i eksploatacyi sieci telefonicznej własnemi siłami. Rada miejska propozycyi tej nie uznała za dogodną i w Kijowie został urządzony telefon rządowy, posiadający ustawę zatwierdzoną przez ministerstwo. O zaletach naszego telefonu nie potrzebujemy pisać, zbyt dobrze znane są one wszystkim, którym dość mocne nerwy pozwalają korzystać z tego wynalazku. Kwestya ta była już niejo-

dnokrotnie zresztą podnoszona w prasie bez żadnych rezultatów, najgorszem zaś jest brak wszelkiej wyższej instytucyi, do którejby można było apelować. Szum, niewyraźny głos w telefonach pochodzą z niemożliwego, formalnie prymitywanego urządzenia przewodników. Druty telefoniczne, zupełnie nic izolowane, są nader wrażliwe na prąd, przebiegający po przewodnikach T-wa elektryczności i tramwajowego. Tylko linia na Kreszczatiku i Proreznej jest urządzona z uwzględnieniem najnowszych wynalazków w tej dziedzinie, ale i na tych liniach stary system aparatów uniemożliwia często rozmowę. Miastu przysługuje prawo urządzenia własnej sieci telefonów, ale wątpliwem jest aby rada zechciała wyasygnować na ten cel około 300,000 rb.—sumę. potrzebną na urządzenie stacyi — choć nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorstwo takie zapewniłoby mu dość znaczny dochód.

— **Sąd wojenno-okręgowy** rozpatrzył sprawę Bubnowa i Cygara, oskarżonych o zamordowanie w dn. 15 maja 1907 r. wiceprezesa klincowskiej filli związku narodu rosyjskiego, oraz o stawianie zbrojnego oporu policyi i śmiertelne ranienie stójkowego. Sąd wojenny w sprawie morderstwa Wietkowskiego obu uniewinnił, w sprawie zaś zabicia stójkowego skazał Bubnowa na 15 lat robót ciężkich, Cygara zaś uniewinnił.

— **Kary administracyjne**. Za nieprzedstawienie policyi meldunków gubernator skazał 1 osobę na 50 rubli; 3 na 25 rb.; 3 na 20 rb.; 1 na 15 rb.; 6 na 10 rb.; 3 na 5 rb.; 2 na 3 ruble; 7 na 2 rb. i 2 na 1 rb.

— ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ. W dn. 13 lutego nad ranem, złodziej jakiś, otworzywszy drzwi i przepiłowawszy łańcuch, dostał się do mieszkania A. Nikiforowej i W. Turynowskiej. Nieproszony gość przeszedł przez całe mieszkanie i w ostatnim pokoju sypialnym rozgospodarował się na dobre, nie zwracając uwagi na śpiące tam trzy osoby. W tej chwili obudziła się p. T.; na razie chciała krzyczeć, ale przestraszona groźbą złodzieja, schowała się pod kołdrę. Złodziej tymczasem, nie krępując się niczem, pozabierał za 150 rb. różnych kosztowności i wyszedł, pozostawiając swój klucz we drzwiach.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Wczoraj póżno w nocy 3 ch rabusiów dobierało się do mieszkania Ch. Demichowskiej w domu Nr 37 przy ul. Kuznieczncj. Gdy złodzieje przepiłowali w drzwiach frontowych otwór, przyjechała powracająca do domu jedna z lokatorek i rabusie przestraszeni uciekli.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. Onegdaj na «Tołkuczce» padolskiej podniesiono chorego I. Wołoszemka. Odwieziony do cyrkułu chory po paru godzinach zmarł.

— POŻAR. Wczoraj w nocy z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w posiadłości Nr 13 przy ul. W.-Mostyckiej. Spalił się parterowy dom Aksienowa.

TEATR i MUZYKA

Operetka polska p. J. Myszkowskiego.

Ostatnia premiera w operetce p. J. Myszkowskiego, p. t. „Warszawa w nocy“, to wyrób tejże firmy, której zawdzięczamy „Rozkosze Warszawy“, przeróbkę p. t. „Warszawiacy w Ameryce“ i t. p. Cechy „Warszawy w nocy“ też same co i tamtych utworów, a więc brak treści, płaski dowcip i kompilowana muzyka, a to wszystko podlane sosem *swojskości*.

Najudatniejszym w całej sztuce jest akt II-gi, ale i to nie tyle zasługa autora, ile wykonawców, którzy dali doskonałe typy mieszkańców Powiśla. Doskonałą zwłaszcza była „Polka“ charakterystyczna, wykonana i *odegrana* doskonale przez cały zespół z panną Burkacką i p. Zawadzkim na czele.

Innych aktów nawet doskonała gra pań Marjewskiej i Lenartowiczowej, oraz pp. Domosławskiego i Sawickiego. nie mogły uratować.

Publiczności było niewiele.

T.-M. S

KRONIKA POLSKA.

— **Przyjęcie u Dworu**. We środę ubiegłą mieli zaszczyt przedstawić się Jego Cesarskiej Mości, w liczbie innych posłów do Rady państwa, pp. **Łopaciński i Napiórkowski**. Obaj zaszczyceni zostali rozmową.

— **Skutki zbrodni**. „Warsz. dniewnik“ pisze, iż ostateczne rozstrzygnięcie sprawy zamknięcia fabryki Hantkego w Warszawie odłożono na pewien czas, ponieważ w Berlinie umarł niejaki Höhenscheidt, prezes Związku śląskiego, w którego rękach znajdowały się akcye Hantkego.

— **Nominacya**. Naczelnikiem ochrony wojskowej i tymczasowym generał-gubernatorem wojennym m. Warszawy i gub. warszawskiej, na miejsce generała-porucznika Olchowskiego, mianowano dowódcę pułku litewskiego lejb-gwardyi, jenerał-majora Ołochowa.

— **Katedra krajoznawstwa Białejrusi** ma powstać, według wiadomości „Wiest. Swiatod. Bractwa“ przy uniwersytecie lwowskim. z inicyatywy prof. Askenazego. Organ bractwa prawosławnego pisze o tem w cierpkim tonie, komunikując, że „kandydatem na tę katedrę jest na widoku jeden z pp. polaków gub. mińskiej... który skończył wydział historyczno-filologiczny uniwersytetu petersburskiego“. Dziwnem jest — dodaje „Kur. Wil.“ — niezadowolenie „Wiest. Swiatod. Bractwa“, że uniwersytet petersburski przygotowuje kandydatów do objęcia katedry poza granicami państwa rosyjskiego.

— **Towarzystwo miłości bliźniego w Mińsku**. Dnia 10 (23) b. m. odbyło się pierwsze zebranie członków mińskiego Towarzystwa miłości bliźniego, którego celem jest walka z nędzą i żebractwem. Obecnych było około 100 osób. Wybrano zarząd, do którego weszło 5 rosyan, 4 polaków, 2 żydów i 1 tatar. Z polaków weszli: prezydent miasta Stefanowicz. K. Prószyński, Kaczyński i pani Makarewiczowa. Postanowiono przystąpić w pierwszym rzędzie do zorganizowania Domu pracy.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na wpis dla szkoła. Dzieci pp. Mazewskich rb. 3.

Na ubogich: Bezimiennie z Soroków rb. 1. — Tarchalska rb. 2.—M. C. C. rb. 7.—M. R. rb. 1.

Na kościół w Rokitnej: Pp. Olimpia Szklennik rb. 2.— Marya Szklennik rb. 2. — Joachim Górski rb. 3.—N. rb. 1.—Mickiewicz rb. 2.

Na kościół św. Mikołaja: P. Mickiewicz rb. 1

Kronika ekonomiczna.

Brukselska konwencya cukrowa. Upłynął już zarówno pierwszy termin — 19 stycznia (1 lutego) — jak i wyznaczony później drugi termin— 2 (15) lutego — dla ratyfikacyi przez rządy państw, uczestniczących w konwencyi brukselskiej, protokółu o przedłużeniu tej konwencyi na pięć lat z udziałem Rosyi, — lecz dotąd jeszcze brak wiadomości co do Anglii, Austryi, Włoch i Szwecyi.

W Rosyi dnia 29-go stycznia został Najwyżej podpisany akt ratyfikacyi dodatkowego protokółu do konwencyi z dnia 15 (28) sierpnia r. 1907, a także protokół z dnia 6 (19) grudnia 1907 r. o przystąpieniu Rosyi do konwencyi; poprzednio zaś rząd rosyjski zawarł specyalne układy z Niemcami i Szwecyą co do wzajemnego traktowania celnego cukru przy wwozie.

Oprócz Rosyi ratyfikowały konwencyę dotąd Belgia, Holandya, Niemcy, Francya, Peru i Szwajcarya.

Konwencya otrzyma siłę obowiązującą po podpisaniu jej jeszcze przez rządy Anglii i Austryi, nawet bez ratyfikacyi przez Włochy i Szwecyę, gdyż te państwa zajmują w konwencyi osobne stanowisko, ze względu na nieznaczny eksport cukru z nich.

Pomimo opóźnienia są wszelkie widoki, że ten ważny międzynarodowy akt uzyska niebawem siłę obowiązującą.

Pierwsza cukrownia w Syberyi. Dla eksploatacyi Iwanowskiej cukrowni w pow. minusińskim, gub. Jenisejskiej, właściciel jej, N. Paszennych, organizuje towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym w sumie 400,000 rb.

Fabryka ta została założona już przed wieloma laty przez niejakiego Gusiewa, który w 1899 r. usiłował stworzyć wielkie przedsiębiorstwo akcyjne z kapitałem 2 mil. rubli dla zakładania i eksploatacyi cukrowni w Syberyi; starania te wszakże spełzły na niczem i fabryka została sprzedana dzisiejszemu właścicielowi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Szczegóły audyencyi w Carskiem Siole.

Petersburg.—„Świet“ podaje szczegóły audyencyi w Carskie Siole: Przy ukazaniu się Cesarza rozległo się „hura“! Najjaśniejszy Pan wyszedł na środek sali, odłączywszy się od świty i z głębokiem przejęciem wygłosił mowę. Po skończonej mowie zagrzmiało „hura“! Posłowie ustawili się grupami według gubernii. Najjaśniejszy Pan podchodził do każdej grupy posłów i łaskawie z nimi rozmawiał. Obok Cesarza szedł Następca Tronu i Najjaśniejsza Pani.

Rozmawiając z posłami od gubernii kurskiej, Najjaśniejszy Pan zwrócił się z zapytaniem do Suszkowa, który padł na kolana i odpowiadał klęcząc.

Z grupy posłów od gubernii samarskiej, zwrócił uwagę Najjaśniejszego Pana Czełyszew.

„Świet“ dodaje, że kilku włościan i duchownych prawosławnych z lewicy stchórzyło w ostatniej chwili, przyłączyło się do październikowców i w ten sposób przeniknęło do pałacu na audyencyę.

Według innych gazet, Cesarz zaszczycił rozmową Bobrinskiego (tulskiego), Guczkowa i Chomiakowa, który stał w grupie posłów smoleńskich.

Podczas śniadania pierwszy toast na cześć Cesarza wzniósł Krupienskij.

„Ruś“ komunikuje, iż w przededniu audyencyi prezydyum Dumy zostało zawiadomione telegraficznie, że zaproszenia mogą otrzymać wszyscy kadeci, za wyjątkiem Milukowa. Zawiadomienie to źle wpłynęło na przebieg sprawy.

Echa zjazdu z. n. r.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ donosi, iż dokumenty, przedstawione zjazdowi związkowców n. r. przez niektórych członków rady związku, a oskarżające Dubrowina o niesumienne użytkowanie pieniędzy związku i wyrażające protest przeciw temu, spowodowały usunięcie protestujących z sali. Protest ich uznano za czyn hańbiący i postanowiono wykreślić ich nazawsze z liczby członków związku n. r.

Petersburg. — Na zjeździe związkowców n.-r. ep. Hermogen, przemawiając w sprawie zjednoczenia wszystkich partyi monarchicznych, stawał w obronie związku prawosławnego i przytaczał wspólne cechy tego związku ze związkiem n.-r. Zakończył on swe przemówienie słowami: nie jestem zdrajcą, dbam o sprawę rosyjską; z mojej inicyatywy zabroniono wystawiania na scenie „Czarnych kruków“ i odczytów Morozowa...

Gwizdanie i krzyki: „zdrajca!“ zmusiły mówcę do opuszczenia sali.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.— W tych dniach czterej posłowie włościanie z prawicy byli u Stołypina. Ten oświadczył im, że sfery rządzące są zadowolone z Dumy.

Petersburg. — Prawica ma zamiar wszcząć w Dumie kwestyę o zwołaniu soboru cerkiewnego.

Petersburg. — Jutro w sprawie interpelacyi o działalności wydziału ochrony w Wilnie będzie przemawiał wiceminister spraw wewnętrznych Makarow.

Lutze wystąpi w imieniu październikowców.

Poparcie interpelacyi przez umiarkowaną prawicę będzie zależne od odpowiedzi Makarowa.

Petersburg. — W kwestyi interpelacyi w sprawie Finlandyi rząd da odpowiedź po upływie miesiąca.

Minister spraw zagranicznych Izwolskij, powtórzy wtedy mowę, wygłoszoną w komisyi obrony państwowej.

Petersburg. — W przyszłym tygodniu na plenarnem posiedzeniu Dumy przy drzwiach zamkniętych październikowcy mają zamiar podczas omawiania kwestyi misyi w Tokio poruszyć kwestyę polityki zagranicznej oraz stosunków dyplomatycznych.

Inicyatorem projektu ma być hrabia Uwarow.

Zjazd kuratorów.

Petersburg.—W marcu ma się odbyć zjazd kuratorów okręgów naukowych.

Różne

Petersburg.—„Riecz“ zarzuca Bobrinskiemu, iż mylnie cytował Johna Stuarta Milla w swej mowie, wygłoszonej w sprawie potępienia teroru.

Petersburg.—„Birż. Wied.“ donoszą, że dziś wyjechał do Carskiego Sioła Dubrowin wraz z dwoma związkowcami.

Petersburg.—Na mocy wyroku sądu w sprawie wykrytego zamachu zostali skazani: 4 mężczyzni i 3 kobiety na śmierć przez powieszenie, 1 kobieta i 2 mężczyzni na 15 lat ciężkich robót

Ogłoszenie wyroku w ostatecznej formie nastąpi jutro.

Petersburg.—Redaktor „Russk. Myśli“ został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za artykuł Gredeskuła, fejleton Amfiteatrowa i inne, i skazany został na 2 miesiące więzienia.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada państwa.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 13 lutego.

Rada państwa przechodzi do rozpatrzenia przyjętego przez Dumę projektu prawa o przedłużeniu jeszcze na 2 lata Najwyżej zatwierdzonej z d. 2 stycznia 1906 r. opinii Rady państwa o zmianie niektórych postanowień o podatku państwowym.

Krestownikow zwraca uwagę na niesprawiedliwy, zdaniem jego, podatek od osobistych zajęć przemysłowych, jaki nałożono przepisami z d. 2 stycznia 1906 r. nietylko na dyrektorów zarządów, ale i na drobnych pracowników. Podatek ów budzi niezadowolenie i rozdrażnienie nawet w sferach o najbardziej stałych politycznych poglądach. Nie należy zapominać, że ten rodzaj urzędników jest w bliskiej styczności z robotnikami i swym opozycyjnym stosunkiem do rządu wznieca wśród robotników płomień rewolucyjny. Dlatego też Rada państwa postąpiłaby zgodnie z zadaniami państwowości, gdyby, przyjąwszy projekt prawa, postanowiła skasować tę część art. 5 go, która mówi o opodatkowaniu pracujących w przedsiębiorstwach przemysłowych. Co się tyczy finansowej strony sprawy, to należy mieć na względzie, że niedobór, wynikły z tego skasowania, pokryje tych 1,140 tys. rb., na wykreślenie których zgadzał się w Dumie minister finansów i które zapłacą przemysłowcy, aby usunąć powód do niezadowolenia pracowników.

O godz. 3 m. 55 ogłoszona zostaje przerwa.

Po przerwie zabiera głos minister finansów *Kokowcew*.

Skargi Krestownikowa uznaje za niesłuszne: „Nie ulega wątpliwości, że skarb państwa otrzymał z tego podatku przemysłowego sumę znacznie większą niż dawniej, ale to, wobec wzrostu przemysłu naszego, jest zupełnie naturalne. Są bezwątpienia w samym systemie opodatkowania pewne braki, ale wszak przemysłowcy byli zaproszeni do udziału w układaniu prawa przemysłowego“.

Jeszcze niedawno i w Radzie p. i w prasie rozlegały się głosy, że ministerstwo finansów zbyt opiekuje się przemysłem, a za mało zwraca uwagi na rolnictwo.

Następnie minister zaznacza, że debaty hamowały prace przygotowawcze dla wydania prawa i wskazuje na walkę, którą zmuszeni byli prowadzić przedstawiciele skarbu z przedstawicielami przemysłu. Nie prawdziwem jest również twierdzenie Krestownikowa, jakoby przemysłowcy z własnej woli zaproponowali w dniu katastrofy pod Cuszimą, iż przyjmą na siebie większość ciężarów podatkowych i w ten sposób uzupełnią resurse skarbu. W rzeczywistości utworzona jeszcze w r. 1904 komisya do rozpatrzenia prawa z r. 1898 o podatku przemysłowym miała za zadanie nietylko poprawić braki prawa, lecz również podwyższyć stopę podatków, by zasilić fundusze skarbu na potrzeby wojenne. W tymże samym celu i w tym samym roku rząd zaczął odtrącać pewne sumy z pensyi urzędnikom, zmuszony był podwyższyć akcyzę na tytoń, podatek od drożdży i zapałek i t. p. Braki obowiązującego prawa zostały przez rząd uznane. Ukończył on już prace przygotowawcze w sprawie ułożenia nowego projektu prawa, który w marcu ma być poddany pod obrady przedstawicieli handlu i przemysłu. Te braki nie są jednak tak znaczne, żeby można było mówić o przeciążeniu naszego przemysłu brzemieniem podatków.

Analogia przeprowadzona przez Krestownikowa pomiędzy ruchem rewolucyjnym, a podatkiem przemysłowym nie ma racyi bytu, ponieważ największy ruch rewolucyjny miał miejsce jeszcze przed wydaniem prawa z d. 2 stycznia 1906 r.

Minister w końcu zaznacza, iż nie może zgodzić się z wnioskiem Krestownikowa.

Prezes oświadcza, iż podano wniosek o przekazaniu projektu prawa komisyi finansowej do uprzedniego rozpatrzenia.

Timiriaziew popiera wniosek, twierdząc, że przemysłowcy nie są bynajmniej przeciwni płaceniu podatków.

Sądzę jednak — mówił on — że nie należy interesów przemysłu przeciwstawiać interesom rolnictwa, w rzeczywistości bowiem interesy obu tych ważnych czynników życia ekonomicznego winny być rozpatrywane jako zgodne ze sobą. Tylko przy szerokim rozwoju handlu i przemysłu można w końcu rozstrzygnąć kwestyę agrarną. Przemysłowcy są gotowi płacić za swych pracowników, ale oponują przeciwko niesprawiedliwości, ukrytej w podstawie podatku przemysłowego. Obecny ich wniosek ma na celu poruszenie sprawy przejrzenia prawa zasadniczego. Pod tym względem zadowoli ich wyjaśnienie ministra, że życzenia ich prędko zostaną spełnione. Pomimo to, są oni zdania, że wniosek Krestownikowa o ulżenie doli pracowników jest nader ważny i winien być rozpatrzony przez komisyę.

Minister finansów wypowiada się przeciwko oddaniu projektu prawa komisyi, dowodząc, że poprawka Krestownikowa wróci nas do czasów archaicznego prawa o podatku patentowym.

Wniosek o przekazaniu projektu komisyi oddany zostaje pod głosowanie i znaczną większością głosów zostaje odrzucony.

Po odrzuceniu również poprawki Krestownikowa, projekt prawa zostaje przyjęty.

O godz. 6-ej min. 20 posiedzenie zamknięto.

Następne w dniu 20 lutego.

Porządek dzienny obejmie: 1) rozpatrzenie projektu prawa o wprowadzeniu wykładów w języku polskim w bialskiem i chełmskiem seminaryach nauczycielskich, oraz 2) o rozszerzeniu mocy art. 253 ustawy leśnej i rozdziału 1-ej uwagi do art. 29 ustawy. gosp. wiej. na gubernie nadbałtyckie, Kaukaz i gen.-gubernatorstwo turkestańskie.

Przyjęcie ustawy antypolskiej przez Izbę panów.

Berlin. — Izba panów. Obrady nad antypolskim projektem prawa w drugiem czytaniu. Trybuny przepełnione. Wielu ministrów widać na sali. Podczas posiedzenia w sali pojawia się kanclerz państwa. Zaraz po referencie przemawia minister rolnictwa Arnim, który w imieniu rządu wypowiada się za odrzuceniem wniosku komisyi i prosi o przyjęcie projektu w tej formie, w jakiej przyjęła go izba posłów. Gorące mowy przeciw wywłaszczeniu przymusowemu wygłaszają hr. Mirbuch i generał-feldmarszałek Haeseler. Ks. Bülow w krótkiem przemówieniu broni projektu rządu. Mówca utrzymuje, iż niegodnem jest wielkiego narodu drżeć przy najmniejszem niezadowoleniu zagranicy. Swe przemówienie kanclerz kończy następującemi słowami: „Konieczną jest rzeczą umieć przyjmować bardziej obojętnie pochwały lub uagany cudzoziemców“.

Izba panów przyjęła większością 143 głosów przeciw 111, zgodnie z wnioskiem posła Addike, antypolski projekt prawa w redakcyi, przyjętej przez izbę posłów

Petersburg. — Czwarta podkomisya budżetowa ukończyła rozpatrywanie kosztorysu dochodów ministerstwa marynarki i rozpatrzyła 14 paragrafów kosztorysu

Komisya obrony państwowej wypowiedziała się za udzieleniem wszystkich kredytów warunkowych, żądanych przez ministerstwo marynarki, z wyjątkiem wyasygnowania 30,000 rb. na wydawnictwo gazety codziennej dla szeregowców marynarki.

Dziewiąta podkomisya budżetowa, po ukończeniu rozpatrywania kosztorysu zarządu kolei żelaznych, uznała za możliwe pozostawić wszystkie pozycye kosztorysu bez zmian.

Petersburg. — Komisya do spraw reform sądowych. obradując w dalszym ciągu nad projektem prawa o przekształceniu sądów miejscowych, większością 16 głosów przeciw 8 zdecydowała. że utrzymanie sędziów pokoju, jak z wyboru tak też z urzędu, we wszystkich miejscowościach musi być odniesione na koszt skarbu państwa; tylko wydatki na utrzymanie lokalów sądu i prowizyę sędziów pokoju powinny być odniesione na koszt kapitałów ziemskich.

Następnie komisya orzekła, iż w charakterze obrońców mogą stawać u sędziów pokoju bracia, siostry i zarządzający, lecz tylko w sprawach, mających związek z zawiadywaniem majątkami; od obrońców prywatnych wymagane są świadectwa od zjazdów sędziów pokoju. Komisya wypowiedziała się za tem, aby sędziowie pokoju pełnili obowiązki rejentów w tych miejscowościach, w których niema rejentów.

Tyflis.—W dn. 13 lutego wieczorem, raniono śmiertelnie na ulicy właściciela domu, Makarowa, którego niedawno aresztowano, jako podejrzanego o udział w porwaniu ucznia szkoły realnej Jubaszewa. W kilka dni po aresztowaniu, Makarow był wypuszczony na wolność.

Władywostok. — U podjazdu gmachu agencyi handlowej Wschodniej kolei chińskiej dokonano napadu na artelszczyka żeglugi wschodnio-azyatyckiej i zrabowano mu 25,000 rb

Petersburg. — Członek rady ministra oświaty, Uljanow, mianowany został wiceministrem oświaty.

Pomocnik zarządzającego wydziałem skarbowej sprzedaży wódek, Germanow, mianowany został zarządzającym wydziałem podatków niestałych.

Petersburg.—W dn. 13 lutego, minister handlu i przemysłu przyjmował delegacyę od zjazdów przedstawicieli handlu i gospodarstwa rolnego. Delegacya ta prosiła ministra, aby wniesiony przez ministerstwo do Dumy państwowej projekt prawa o zagwarantowaniu odpoczynku normalnego pracownikom zakładów handlowych, składów i kantorów, został cofnięty dla powtórnego opracowania na podstawach, bardziej odpowiadających potrzebom życia handlowego kraju i aby w opracowaniu tego projektu wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych klas ludności.

Moskwa.—Gubernialne zebranie ziemskie zatwierdziło budżet na sumę 2,655,000 rb.

Izba sądowa przystąpiła do rozpoznawania sprawy Związku kolejowego, który grał dużą rolę podczas powstania zbrojnego.

Petersburg. — Na podstawie Najpoddańszego raportu ministra skarbu, Najjaśniejszy Pan raczył zezwolić na wypuszczenie przez bank włościański państwowych świadectw banku pięcioprocentowych II-ej seryi na sumę 50 milionów rubli.

Świadectwa te zostaną zamortyzowane w przeciągu 56 i pół lat, przez losowanie w dniu 1 maja i 1 listopada.

Charków. — W zagłębiu Donieckiem zamiecie śnieżne uszkodziły w wielu miejscach tor kolejowy i linie telegraficzne. Ruch pociągów uległ zupełnej przerwie. Z powodu niedostarczenia wagonów pod węgiel, znowu zachodzi obawa braku opału. Prawdopodobnie dnia 15 lutego ruch kolejowy zostanie już przywrócony.

Moskwa.—W dzielnicy Suszczewskiej wykryto tajną drukarnię, w której drukowano proklamacye, nawołujące do strajku w dniu 19 lutego. Uwięziono 7 osób.

Tomsk. — Na trakcie zmieingorodzkim ograbiono pocztę wysłaną z Barnaułu. Rabusie zostali wykryci.

Mitawa. — Podczas ścigania dwóch terorystów, jeden z nich zastrzelił rewirowego. Szyldwach, stojący koło koszar począł strzelać do uciekających; jednego z nich zabił, a drugi zbiegł. Jak się okazało jeden z tych złoczyńców skazany był do robót aresztanckich, skąd uciekł; drugi jest zabójcą pastora.

Sienno. — Na specyalnej naradzie w Mohylowie, przy udziale inżyniera hydrotechnika wydelegowanego przez główny zarząd rolnictwa, uznano kwestyę osuszenia błót w powiecie za nader nagłą. Kwestya ta poruszona została z inicyatywy komisyi rolnej. Na naradzie postanowiono prosić o pozwolenie na rozpoczęcie robót na wiosnę.

Londyn. — Izba gmin. Liberał Hardy stawia wniosek zwrócenia się do rządu z prośbą o powzięcie środków. celem energicznego wprowadzenia kontroli w Macedonii, przy pomocy instytucyi, odpowiedzialnych przed mocarstwami. „Ugoda, zawarta pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami, tworzy dla Anglii sprzyjający grunt dla nalegania na wprowadzenie w życie reform macedońskich“.

Liberał Hutch oświadcza, że austro-węgierski projekt kolejowy, o charakterze wyłącznie strategicznym, najzupełniej zmienia sytuacyę w Europie. Jedyną pociechą jest ta okoliczność, że rosyjski projekt kolejowy nie może być zużytkowanym dla celów stategicznych. Mówca sądzi, że Anglia powinnaby wejść w porozmienie z Niemcami w sprawie kolei bagdadzkiej, tą bowiem tylko drogą może być usunięte przeciwdziałanie Niemiec w Macedonii.

Grey podkreśla wysiłki rządu angielskiego, czynione w sprawie przeprowadzenia reform. W odpowiedzi na uwagi niektórych organów prasy, mówi on: „Jeden uczestnik koncertu państw nie może siebie polecać swoim kolegom, lub, chwaląc się swoim wpływem, wpływ ten swój zwiększyć. Czyż koncert może być rzeczywistym środkiem do urzeczywistnienia swych celów, jeśli prasa prowodzi taką politykę, która jedno państwo usuwa, na drugie nie zwraca uwagi, a z trzeciem zawiera sojusz separatywny“. Grey nie przypuszcza, aby izolowane działania Anglii mogły istotnie być korzystnemi dla sprawy rozstrzygnięcia kwestyi macedońskiej. Przeciwnie, przy takich warunkach dla Anglii wynikłyby powikłania, a jaki byłby ich wynik, trudno byłoby przewidzieć.

Co się zaś tyczy projektów kolejowych na Bałkanach, to Greyowi nie zdaje się, aby Anglia była nimi bardzo zainteresowaną. Okoliczność, że właśnie tę chwilę wybrano na przeprowadzenie obszernego programu kolejowego, na który wymagana jest zgoda sułtana, bezwarunkowo nie mogła nie wywołać obawy, czy jedno z państw, biorących udział w koncercie, nie zwróciło swego wpływu na cele odpowiadające jego interesom osobistym, które przeprowadzać ma prawo, lecz tylko z uszczerbkiem reform macedońskich. Podobne tłómaczenie powinno wywrzeć niekorzystne wrażenie na opinii publicznej państw bałkańskich, w Konstantynopolu i nawet na uczestnikach koncertu.

Grey nie pragnie takiego wrażenia, albowiem jest za utrzymaniem koncertu. Zdaniem jego, Anglia posiada gwarancyę, że kwestya turecka do wojny nie doprowadzi, lecz gdyby uczestnicy koncertu utracili kontakt. to nie mogliby przewidzieć wszelkich nieporozumień, któreby mogły się wkraść do ich stosunków. Grey jest pewnym, iż obawy, jakoby plany austryackie wprowadziły dysharmonię, okażą się bezpodstawne. Co się tyczy angielskich projektów, dotyczących organizacyi żandarmeryi, to Anglia gotowa się ich wyrzec dla jakiegokolwiek innego projektu, jeśli odpowiadać będzie rzeczywistym potrzebom. Projekt angielski o żandarmeryi istnieje i może w każdej chwili być rozpatrzonym. Minister sądzi, że mianowanie przez mocarstwa gubernatora tureckiego w Macedonii mogłoby w pewnym stopniu wpłynąć na rozstrzygnięcie kwestyi. Dalej Grey wyraża przekonanie, że gdyby concertowi groziło niebezpieczeństwo, to nie skutkiem niezgody, lub sporów a dla braku zdolności do życia. Rokowania, wywołane projektem o żandarmeryi, wykażą stopień tej zdolności do życia.

Wniosek Hardy'ego został cofnięty.

Sztokholm. — Izba wyższa. Wiceprezydent izby, były minister - prezydent Lundeberg, wyraził życzenie, aby i w izbie wyższej również weszła pod obrady sprawa morza Bałtyckiego i wysp Alandzkich, a to celem stwierdzenia jedności przekonań Szwecyi w tak ważnej kwestyi. Minister spraw zagranicznych Trolle, ku wielkiemu zadowoleniu izby powołał się na deklaracye, jakie złożył w izbie niższej i potwierdził, że rząd wszelkiemi siłami będzie się starał bronić interesów Szwecyi w czasie prowadzonych obecnie układów.

Wiedeń.— Do „Cor. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: „Poseł perski nie otrzymał jeszcze potwierdzenia wiadomości, podanej przez Ag. petersburską, iż Pazil-pasza opuścił już Sadżbułak, lecz uważa tę wiadomość za prawdziwą. Minister wojny do dn. 12 lutego nie miał żadnych wiadomości o tem, czy Sadżbułak został oczyszczony, lecz oświadczył posłowi perskiemu, iż wystąpienie wojsk z Sadżbułaku nastąpi w najbliższej przyszłości, Pazil-pasza bezwarunkowo musi być posłusznym rozkarowi, obleczonemu w formę irade. Nieprawdziwe są pogłoski, jakoby rozkaz o oczyszczeniu Sadżbułaku został zmieniony“.

Urmia.—Komisya turecka oświadczyła, iż zadanie jej już jest ukończone, i że postanowiła ona opuścić Urmię w dn. 16 lutego.

Wiedeń. — O godz. 3 ej po południu cesarz austryacki udzielił piętnastominutowej audyencyi następcy tronu czarnogórskiego, księciu Danile.

Konstantynopol. — Według doniesień Porty, w okręgu Strumina rozproszono bandę bulgarską złożoną z 25 ludzi.

Madryt.— Z powodu zamachów anarchistycznych, które niedawno miały miejsce, minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz, aby właściciele domów, w przeciągu miesiąca wystarali się o odźwiernych, którzy strzegliby domów. Odźwierni ci, występując w roli niższych funkcyonaryuszów policyjnych, będą mieli prawo aresztowania złoczyńców.

Sztokholm. — O godz. 10 ej wieczorem wyjechał stąd na statku parowym książę Wilhelm, udając się do Petersburga.

Urmia. — Mufta-Szomus-Sołtane zaproponował komisyi tureckiej uważać za niebyłe wszystkie przeszłe posiedzenia i nawiązać ponowne rokowania. Turcy nie zgodzili się na to i ogłosili, że wszystkie stosunki pomiędzy obu komisyami zostały przerwane

Tawris. — Z Urmii donoszą, że układy pomiędzy obu komisyami zostały przerwane wskutek ostrego wystąpienia komisarza perskiego na posiedzeniu dnia 10 lutego.

Haga. — Szybko pędzący tramwaj elektryczny wpadł na powóz, którym powoził książę niderlandzki. W powozie siedziała królowa. Tramwaj zgruchotał trzy koła pojazdu; królowa i książę nie ponieśli żadnego szwanku. Niebawem po wypadku królowa powróciła do zamku piechotą.

Berlin. — Do agencyi Wolfa telegrafują z Konstantynopola, że w prasie pojawiły się fałszywe wiadomości o działalności ambasadora niemieckiego w Konstantynopolu, co do przedłużenia pełnomocnictw komisyi finansowej w Macedonii. Ambasador niemiecki miał rzekomo obiecać Porcie, że w razie przedłużenia pełnomocnictw, przeprowadzi kompromis w sprawie reformy sądownictwa. Wszystkie te wiadomości są zmyślone. Ambasador podjął się podnieść przed Portą kwestyę przedłużenia pełnomocnictw organów reform, czego życzą sobie wszystkie mocarstwa. Kwestyi tej jednak nie stawiał w zależności pośredniej lub bezpośredniej od reform sądownictwa w Macedonii.

Wiedeń. — „Fremdenblatt“ pisze: Wczorajsze oświadczenie Greya i Fitzmaurice'a w sprawie macedońskiej potwierdzają to, iż przedwczesne i nieuzasadnione były obawy większości prasy europejskiej co do ostatniego stadyum rozwoju wschodniej polityki. Z lojalnych oświadczeń mówców widać, iż stosunki przyjacielskie, łączące Anglię z Austro-Węgrami są nader ważnym czynnikiem w sprawie polityki angielskiej. Wywołać zdziwienie mogłaby tylko wypowiedziana myśl o możliwem pogwałceniu sprawy reform macedońskich przez kolejowy projekt Austro-Węgier. Rząd angielski doskonale wie o tem, iż Austrya podczas ostatnich rokowań, dotyczących reformy sądownictwa, stała na tym punkcie widzenia, co Rosya i Anglia. W bardziej ważnej kwestyi — kwestyi reformy finansowej, zwłoka wywołaną została tem właśnie, iż przyjęto pod uwagę specyalne interesy Anglii. Jeśli gabinet angielski jest za utrzymaniem harmonii państw na Bałkanach, to w tem zgadza się on z naszemi życzeniami. Nasze sumienie czyste, albowiem polityka nasza na Bałkanach jest szczera.

Lundyn. — Izba lordów. Fitzmaurice, mówiąc o koncesyi austryackiej na budowę kolei żelaznej do sandżaku Nowobazarskiego, oświadczył: „Anglia, będąc państwem handlowem, zachowa się życzliwie i neutralnie wobec powiększenia sieci kolejowej na Bałkanach. Rząd angielski bynajmniej nie solidaryzuje się z cierpkiem zdaniem, wypowiedzianem pod adresem Austryi. Ta ostatnia, na mocy traktatu berlińskiego, ma prawo zająć sandżak Nowobazarski i budować tam koleje. Byłoby przesadą przypuszczać, że postępowanie Austryi, lub różnica zdań w sprawie żandarmeryi macedońskiej i reformy sądowej, mogło wpłynąć na zupełne rozprzężenie koncertu europejskiego.

Sofia.—Nowy bulgarski agent dyplomatyczny przy rządzie serbskim, Toczew, wyjeżdża w dn. 14 lutego do Serbii.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o godz. 8 m. 55 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasiliczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej